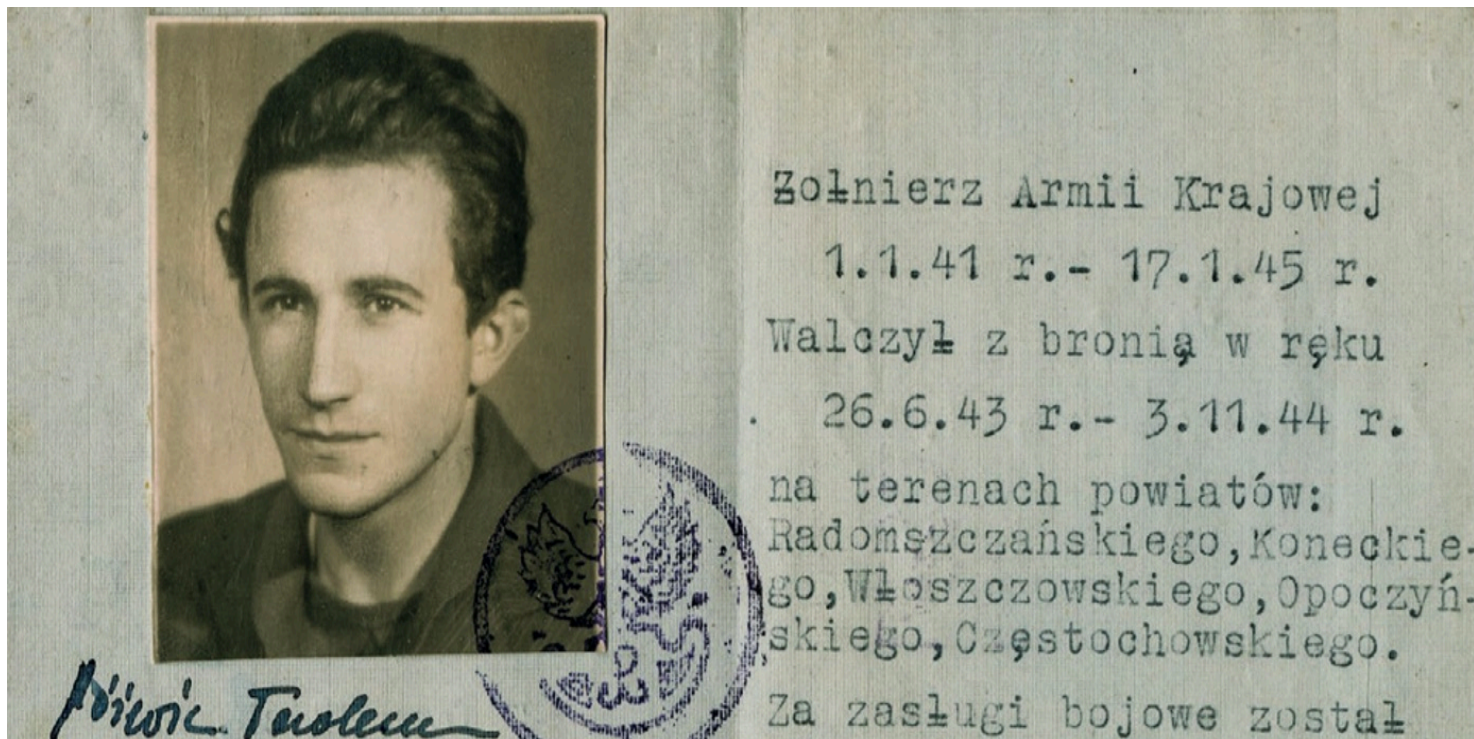


# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/93886,Akowska-biografia-Tadeusza-Rozewicza-Satyra-19212014.html>



Akowska legitymacja Tadeusza Różewicza. (fot. ossolineum.pl)

ARTYKUŁ

## Akowska biografia Tadeusza Różewicza „Satyra” (1921-2014)

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARIUSZ SOLECKI 02.08.2022

Zawstydzająco mało wiemy o ponadrocznej aktywności partyzanckiej w oddziałach AK Obwodu Radomsko kpr. pchor. „Satyra” - „wybitnego polskiego

poety, dramaturga, prozaika i scenarzysty”.

Podczas okupacji niemieckiej Różewicz działał w strukturach organizacyjnych Obwodu Radomsko Armii Krajowej, który:

„obejmował teren powiatu radomszczańskiego, kilka wiosek z powiatu częstochowskiego, miasto i gminę Przedbórz z powiatu koneckiego [...] oraz gminę Kamieńsk z powiatu piotrkowskiego”<sup>1</sup>.

Na potrzeby konspiracji obwód;

„był podzielony na 6 podobwodów, w skład których wchodziło 4-6 placówek, pokrywających się z granicami gmin”<sup>2</sup>.

Echo istnienia tej struktury znajdziemy w opowiadaniu Różewicza *Truczna* (z tomu *Przerwany egzamin*, 1960):

„Henryk [...] czekał na wiadomości. Ale z »obwodu« nikt się nie odzywał”; „Obwód był od kilku tygodni pozbawiony prasy centralnej”<sup>3</sup>.

### **Pieczęć z orłem w koronie**

Pierwsza komenda obwodu radomszczańskiego powstała bardzo wcześnie, bo już na przełomie listopada i grudnia 1939 r., z inicjatywy Aleksandra Stasińskiego „Kruka”. Początkowo, tj. do 15 grudnia 1941 r., Obwód Radomsko należał do Okręgu Łódź Związku Walki Zbrojnej, następnie włączono go w struktury Okręgu Kielce-Radom ZWZ (później AK). Warto nadmienić, że jednym z komendantów obwodu radomszczańskiego był rtm. Feliks Karpiński „Feliks” – były zastępca mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

W obwodzie kwitło podziemne życie obejmujące wiele dziedzin: funkcjonowały wytwórnie na potrzeby wojska (czerepów granatów zaczepnych, butelek zapalających i kolców do uszkodzania opon samochodowych)<sup>4</sup>, podejmowano rzuty, prowadzono sanitariat, akcje dywersyjne i bojowe, wydawano prasę, szkolono kadre. Różewicz znalazł się w pierwszej piątce około pięćdziesięciu absolwentów obwodowej podchorążówki, uruchomionej w 1942 r. (d-ca kursu: ppor. Jan Rogulka „Grot”). Kapral podchorąży udzielał się także jako redaktor „Czynu Zbrojnego”. To pismo obwodowe od 1942 r. wychodziło co poniedziałek w nakładach od siedmiuset do tysiąca egzemplarzy; podawało głównie informacje z nasłuchów radiowych<sup>5</sup>.

Różewicz nie dość, że znalazł się w gronie tych szczęśliwców, dla których wystarczyło karabinów, to jeszcze mógł się poszczycić stażem partyzanckim w pierwszym oddziale leśnym wystawionym przez obwód.

Wedle zaświadczenia wystawionego przez por. Bronisława Skurę-Skoczyńskiego „Robotnika”<sup>6</sup> kpr. pchor. Tadeusz Różewicz „Satyr” był żołnierzem ZWZ/AK od 1 stycznia 1941 do 17 stycznia 1945 r. Do radomszczańskiego podziemia wprowadził słynnego później poetę jego starszy brat Janusz, w konspiracji znany jako „Gustaw”, „Zbych” – szef Oddziału II Obwodu Piotrkowskiego AK, od 1944 r. zastępca dowódcy Oddziału II Okręgu Łódzkiego AK Bolesława Jabłońskiego „Billa”.

Niedatowany dokument podstemplowano pieczęcią z orłem w koronie i znakiem Polski Walczącej na tarczy amazonek, a zatem wyszedł z kancelarii Polskiego Państwa Podziemnego. „Robotnik” wyszczególnił w nim okres zbrojnej walki „Satyra” (26 czerwca 1943 – 3 listopada 1944 r.) oraz obszar działalności bojowej (powiaty: radomszczański, konecki, włoszczowski, opoczyński, częstochowski).

Oficer sporządzający wymieniony wyżej dokument podpisał się na nim jako były dowódca kompanii „Buk”. Skoczyński w ograniczonym zakresie miał prawo podawać się za kogoś takiego. Wspomniany dokument był potrzebny podczas tzw. ujawnienia się, czyli zdekonspirowania się przed komunistami. Nie wystawił go rzeczywisty dowódca „Satyra” – por. Florian Budniak „Andrzej”, „Borsuk”, podczas okupacji niemieckiej sprawujący komendę nad kompanią „Buk”, gdyż ukrywał się przed uzurpatorami. Zaświadczenie przygotował zastępca dowódcy przywołanego wyżej pododdziału, por. Skura-Skoczyński, który jako pepeesowiec znalazł wspólny język z samozwańcami. Tak czy inaczej w momencie wyjścia z partyzantki poeta służył w kompanii AK „Buk”, jednak jego wcześniejsze leśne przydziały organizacyjne przedstawiają się nieco inaczej. Spróbujmy

je uściślić.



**Bronisław Skura-Skoczyński (fot. [www.akokregkielce.pl](http://www.akokregkielce.pl))**

W 1944 r. Obwód Radomsko AK, od lutego 1943 r. podlegający komendzie mjr. Franciszka Polkowskiego „Korsaka”, liczył 5680 zaprzysiężonych członków, z tego w sierpniu 1944 r. (w okresie akcji „Burza”) zmobilizowano do oddziałów leśnych ok. 1,2 tys. konspiratorów<sup>7</sup>. Dla reszty brakowało broni. Różewicz nie dość, że znalazł się w gronie tych szczęśliwców, dla których wystarczyło karabinów, to jeszcze mógł się poszczycić stażem partyzanckim w pierwszym oddziale leśnym wystawionym przez obwód. W połowie sierpnia 1943 r. kpr. pchor. „Satyr” dostał rozkaz dołączenia do oddziału AK dowodzonego przez por. Stanisława Sojczyńskiego „Zbigniewa”, „Warszyca”, szefa obwodowego Kedywu (od sierpnia do listopada 1943 r.), a w nieodległej przyszłości, za drugiej okupacji – twórcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

### **Daleko od luksusów**

Oddział partyzancki „Grunwald” „Zbigniewa” narodził się po brawurowym ataku dowodzonych przez niego patroli dywersyjnych na więzienie gestapo w Radomsku 8 sierpnia 1943 r. Odbito wtedy z rąk Niemców, według różnych źródeł, od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu osób, w tym około dziesięciu polskich Żydów<sup>8</sup>.

Większość uczestników akcji i uwolnionych pozostała w lesie<sup>9</sup> i stworzyła jednostkę bojową liczącą ponad stu żołnierzy.



**Tadeusz Różewicz po przybyciu  
do oddziału AK w sierpniu 1943 r.  
(fot. ossolineum.pl)**

W połowie sierpnia 1943 r. do jej miejsca postoju, ukrytego pod kryptonimem „Wysokie Drzewa” bądź „Wysokie Sosny”<sup>10</sup>, jechał pociągiem kolejny adept wojaczki. Nurtowały go emocje zapewne pokrewne do tych, jakie zwerbalizował inny AK-owiec, Stanisław Wolff „Staszek”, 15 czerwca 1943 r. udający się w celach militarnych koleją z Warszawy do kompleksów leśnych Kielecczyny:

„Konspiracja, smak, tajemnica i odrobina niepokoju”<sup>11</sup>.

Średni syn państwa Różewiczów miał na sobie granatowy strój gimnastyczny, podniszczone buty, w chlebaka zaś skromne wyposażenie, na które składały się: onuce (2 pary), przybory toaletowe („szczotka i proszek do zębów, ręcznik, mydło, aparat do golenia”), narzędzia pisarskie (ołówek, kajet), furażerka z orzełkiem<sup>12</sup>.  
Reminiscencje z podróży do partyzantki – a przebiegała ona w atmosferze flirtu! – wrócą po dziesięcioleciach w poemacie *Nożyk profesora*:

pani pozwoli że się przedstawię  
mam na imię Tadeusz  
a ja Róża... [...]  
... a Pan gdzie jedzie? jeśli można wiedzieć

ja? ja tak sobie! do lasu  
na grzyby na jagody  
na świeże powietrze

jestem Satyr  
dziewczyna roześmiała się

teraz już mogę pani zdradzić  
wysiadam na najbliższej stacji  
miejsce postoju oddziału nazywa się  
„wysokie drzewa”<sup>13</sup>.

Różewicza przyjął sam komendant, legenda powojnia – Sojczyński:

„Dowódca Oddziału szczupły, wysoki, patrzy na mnie przenikliwie. Widzę jego twarz, potem coś jakby przyjazny uśmiech, cień uśmiechu. Podał mi rękę... i powiedział:  
- Po tym, co czytałem w »Czynie Zbrojnym«, myślałem, że się okazał prezentujecie... Marnie wyglądacie, marnie się w mieście odżywiacie... musicie coś zjeść, a potem porozmawiamy...”<sup>14</sup>.

Przypomnijmy, że „Czyn Zbrojny” to konspiracyjna gazetka Obwodu Radomsko AK, wydawana pod tym tytułem od 1942 r., wspomniana aluzyjnie w przywołanej wcześniej *Truciźnie*:

„Zbyszek [...] odbijał na ręcznym powielaczu kolejny numer obwodowego pisemka. Był spocony i umazany czarną farbą. - Zastrana robota - powiedział na powitanie”<sup>15</sup>.

Nie od surm bojowych zaczęła się partyzantka „Satyra”. Na zdjęciu z sierpnia 1943 r., zamieszczonym w przywołanych wyżej *Echach leśnych*, nowo przyjęty członek oddziału pozuje przy oprawionej świni, powieszona za przednie nogi.

Wiadomo – nie samym patriotyzmem żyli AK-owcy, młode, wciąż rosnące chłopaki. Ich polowe kwatery z początkowego okresu funkcjonowania oddziału dalekie były nawet od spartańskich luksusów, wykluczały intymność:

„Spałem w dużym szałasie, na szerokiej wspólnej pryczy – Szef kompanii, »Sierżant Szczapa«, Zastępca Dowódcy Oddziału, »Robotnik«, gospodarczy »Mars« i ja – potem doszedł stary sierżant »Grzmot« [...]”<sup>16</sup>.

Szałasy, mimo że uszczelniane mchem, w jesienne słyoty nie chroniły przed mroźnymi kłami wichrów, brud i dokuczliwe „blondynki” (eufemizm wszy) uprzykrzały pobyt w obozowisku. To ostatnie, niepozbawione dyskretnego uroku narodowych imponderabiliów, oferowało zaledwie prowizorium bytowe „Satyrowi” i innym podwładnym „Zbigniewa”:

„Pod młodymi brzożami rozsiadły się w dwu rzędach ubogie szałas. Nad oczyszczonym z gąszczy »placem alarmowym« powiewała na maszcie flaga. Krętymi ścieżynami można stąd dotrzeć do czterech ubezpieczających całość posterunków. Wydeptana setkami podeszw drożyna prowadzi do zaopatrujących obóz źródeł wody. Na kocach suszy się wykopana gdzieś z ziemi amunicja”<sup>17</sup>.

## **Z karabinem na ramieniu**

W opracowaniach filologicznych, traktujących o wątkach akowskich w twórczości Różewicza i jego leśnej biografii, panoszą się białe plamy i nieścistości.

Nie samym patriotyzmem żyli AK-owcy,  
młode, wciąż rosnące chłopaki. Ich polowe  
kwatery z początkowego okresu  
funkcjonowania oddziału dalekie były nawet  
od spartańskich luksusów.

Literaturoznawcy, w tym tacy czołowi różewiczolodzy, jak Zbigniew Majchrowski i nieżyjący już Tadeusz Drewnowski – rozpowszechniają fałszującą rzeczywistość symplifikację, że dowódcą Różewicza był por.

Sojczyński „Warszyc” (1910–1947), z absolutnym pominięciem Budniaka „Andrzeja” (1910–1993)<sup>18</sup>. Tymczasem „Satyr” krótko walczył pod komendą „Warszyca” – zaledwie kwartał (połowa sierpnia – 24 listopada 1943 r.). Jesienią 1943 r. Sojczyński wrócił na stanowisko zastępcy komendanta Obwodu Radomsko ds. bojowych (Kedywu), jego dotychczasową funkcję 25 listopada 1943 r. przejął zdekonspirowany w terenie por. Budniak „Andrzej”, sportretowany herostratejsko w książce Niny Majewskiej-Brown *Tajemnica z Auschwitz. Historia prawdziwa*<sup>19</sup>. Pod rozkazami „Andrzeja” kpr. pchor. Różewicz „Satyr” służył blisko rok (do 3 listopada 1944 r.).



**Stanisław Sojczyński „Warszyc”,  
fotografia sygnalityczna  
wykonana w siedzibie WUBP w  
Łodzi (z zasobu IPN)**

Budniak nie rozpuścił swoich żołnierzy po domach na czas zimy 1943/1944 r. (było ich w tym okresie już ponad stu)<sup>20</sup> – dał im szkołę życia, a nawet, co ważniejsze, komfort przetrwania w leśnych ziemiankach, rozrzuconych w rejonach miejscowości Rędziny, Bąkowa Góra, Silnica, Wola Życińska. Zbudowane jako pierwsze, wzorcowe rędzińskie siedlisko zimowe AK-owców, opuszczone 28 grudnia 1943 r. wskutek ataku niemieckiej żandarmerii<sup>21</sup>,

„[...] składało się z 10 ziemianek tworzących obronny pierścień. Oprócz ziemianek mieszkalnych, w których kwaterowało po 6 ludzi, była izba chorych i warsztat rusznikarsko-radiotechniczny z ładownią akumulatorów o napędzie nożnym. Wewnątrz pierścienia obronnego była [...] kuchnia polowa i magazyn żywności, kartofli i jarzyn. Całość uzupełniała wybudowana studnia. Poszczególne ziemianki stanowiły umocnione stanowiska obronne i miały ze sobą łączność telefoniczną [...] były stosunkowo wygodne, ogrzewane i oświetlone”<sup>22</sup>.

Dotrwała do naszych czasów szczegółowa dokumentacja obiektów z obozowiska w Rędzinach (schemat



rozmieszczenia, szkice wnętrza, przekroje z wymiarowaniem, lokalizacja kartograficzna)<sup>23</sup>. Zachowało się z tamtego okresu również kilka fotografii, reprodukowanych w powojennej edycji *Ech leśnych*. Jedną zwłaszcza zapadła w pamięć Tadeusza Kijonki:

„Zdjęcia [...] ukazują Różewicza w sytuacjach realnego obozu partyzantów, w tym w krajobrazie surowej zimy z karabinem na ramieniu”<sup>24</sup>.

Tak, poeta powąchał prochu dywersji i potu przygodnej kwatery, był żołnierzem liniowym leśnego oddziału AK, stąd też jego teksty literackie stanowią wiarygodne źródło wiedzy na temat realiów partyzanckich.

Wiosną przedostatniego roku wojny liczba podkomendnych „Andrzeja” wzrosła do około dwustu, a 1 czerwca 1944 r. było ich już „około 340”<sup>25</sup>, zgrupowanych w cztery plutony: ppor. Józefa Kaszy-Kowalskiego „Alma”, ppor. Bronisława Skury-Skoczyńskiego „Robotnika”, ppor. Jana Kalety „Postracha” i ppor. Czesława Szweda „Czernego”<sup>26</sup>. Z nastaniem ciepłych miesięcy wprowadzono nową formę kwaterowania – żołnierze OP „Grunwald” zamienili zatęchłe ziemianki na namioty, sporządzane z alianckich spadochronów.

Poeta powąchał prochu dywersji i potu przygodnej kwatery, był żołnierzem liniowym leśnego oddziału AK.

Po reorganizacji oddziałów w związku z akcją „Burza”, w lipcu 1944 r. „Andrzej” został dowódcą 2. kompanii „Buk” w baonie szturmowym początkowo nazywanym „Tygrys” (dowódca: mjr Hipolit Świdorski „Jur”), a od schyłku września 1944 r. – „Las”, wchodzącym w skład 74. Pułku „Chrobry” (dowódca: mjr Adam Szajna „Roztoka”) 7. Dywizji Piechoty AK (dowódca: płk Karol Gwido Kawiński „Czesław”). Pod koniec września tego samego roku komendę nad różewiczowskim batalionem „Las” objął kpt. Mieczysław Tarchalski „Marcin”. Jednostkę tę, otoczoną lokalną sławą, sformowano głównie z leśników i chłopów; liczyła 570 żołnierzy, w tym także małoletnich<sup>27</sup>. Tworzyły ją trzy kompanie: 1. „Akacja”, 2. „Buk”, 3. „Cedr”. Obsada kompanii „Buk” w całości i część kompanii „Cedr” wywodziły się z obwodu radomszczańskie AK. 26 października 1944 r. w kompanii „Satyra” służyło 198 partyzantów<sup>28</sup>, była ona najliczniejsza w baonie „Tygrys”/„Las”<sup>29</sup>. Dowodził nią

por. Budniak „Andrzej”, funkcję jego zastępcy pełnił ppor. Skura-Skoczyński „Robotnik”.

## „Satyr” we wspomnieniach innych

„Warszycowi”, zamordowanemu 19 lutego 1947 r., nie było dane spisanie doświadczeń partyzanckich – być może ich fragmenty odnosiłyby się do kpr. pchor. „Satyra”. Zachowała się za to relacja człowieka, który z tym ostatnim przeżył w warunkach polowych prawie dwanaście miesięcy – w 1994 r. ukazały się pośmiertnie, cytowane już, wspomnienia prof. dr. inż. Floriana Budniaka (zm. 22 września 1993 r.) *Od PWL do batalionu „Las”*. Niestety, ta dziś trudno dostępna publikacja tylko w sposób pośredni może się przyczynić do poszerzenia wiedzy o akowskiej biografii Różewicza, gdyż jej autor nie przywołuje ani nazwiska, ani pseudonimu pisarza. Nie musi to oczywiście znaczyć, że „Satyr” nie strzelał do Niemców – wspomnienia „Andrzeja” nie są pomyślane jako kompletna kronika działań zbrojnych jego oddziału.

Co zatem z innych źródeł wiadomo na temat jednostkowych przeżyć Różewicza z partyzantki? Skrajnie mało.

W 1947 r. w strefie wolnego słowa, w Celle w Niemczech, ukazała się książka Jerzego Szczepańczyka *Partyzanckim szlakiem*. Tylko wąskie grono wtajemniczonych wiedziało, że opublikował ją pod pseudonimem literackim Jerzy Muskała „Wiesław”, dowódca sekcji łączności w oddziale Budniaka „Andrzeja”, po wojnie występujący jako George J. Sten, obywatel USA, specjalista od numizmatyki<sup>30</sup>.



**Akowska legitymacja Tadeusza Różewicza. (fot. ossolineum.pl)**

W wydawnictwie tym pojawia się jedna jedyna wzmianka na temat „Satyra”, stanowiąca zresztą przytoczenie z pamiętnika „Szarego”, drukowanego na łamach *Defilady* – tygodnika środowiska żołnierzy 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka<sup>31</sup>. Owa wzmianka dotyczy kawału zrobionego przez kolegów nierozgarniętemu strzelcowi „Korzeniowi”:

„Korzeń [...] zasnął rano na warcie. Wszędobylski Iskierka jakby na to czekał. Wyjął mu ostrożnie z ręki karabin i wsadził potężną sosnową pałkę. [...] Hej – Korzeniu! – rozdarł się Iskierka, kiedy gapiów naschodziło się sporo – pobudka! Chłop się zerwał, przetaił oczy i spojrzał na chropawą maczugę. – W imię Ojca i Syna – wrzasnął – wszelki duch... Przemienienie Pańskie! – Ładne przemienienie – śmieją się chłopcy – z karabinu na pałkę! [...] Historia stała się głośna i Satyr opisał ją na łamach wydawanego w lesie »Głosu zza Krzaka«. Ale Korzeń nie poznał się na dowcipie. Przechwycił Satyra w ciemnym kącie – ścisnął pod gardło olbrzymią łapą i mówi: Duszę ci wygniotę – ty pisarczyku parszywy za to, żeś mnie chłopca z dziada pradziada razem ze złodziejami i polityką w »kurierach« sponiewierał”<sup>32</sup>.

Cała ta zabawna sytuacja – sprowokowana przez niepełnoletniego przecherę z oddziału Budniaka, z włościaninem z Rzejowic w roli głównej i z bohaterem drugiego planu, Bogu ducha winnym „Satyrem” – została żywcem wyjęta z przytoczenia zawartego w *Partyzanckim szlakiem Szczepańczyka/Muskały* (pamiętnika „Szarego”) i ogłoszona w „Zeszytach Kombatantkich” jako komponent wspomnień z konspiracji Januarego Bartkiewicza „Poboga”...<sup>33</sup>

Z powojennej reedycji *Ech leśnych* wiadomo, że w swoim podziemnym debiucie książkowym Różewicz sportretował komiczny incydent z udziałem „Korzenia”, z honorowych względów przemilczając rękoczynny urażonego kmiecego syna:

„Chłopcy z drużyny służbowej, co szli po wodę do strumienia, patrzą, a wartownik Korzeń śpi. Zabrali mu karabin, wsadzili w rękę patyk, ukryli się w krzakach i czekają. Korzeniowi pewno się coś złego przyśniło, bo stęknął sobie i otworzył oczy... Jezusie Nazaryński! Patrzy Korzeń na kij, rozgląda się dokoła i robi znak krzyża świętego, a »luśni«<sup>34</sup> jak nie ma, tak nie ma. Zerwał się Korzeń, za głowę ułapił i lamentuje: – Zeby ino nie łobcy, bo przepadnie!”<sup>35</sup>.

Niewykluczone, że ta barwna, nomem omen ludyczna, scena z dwudziestowiecznym wcieleniem Rocha Kowalskiego pierwszy raz zaistniała, jak rzecz zapamiętał Szczepańczyk/Muskała, w akcydensie ukazującym się w obozowisku partyzanckim, raczej „Głosie z Krzaka” niż „Głosie zza Krzaka” – tablicowej gazetce<sup>36</sup>.

O obecności Różewicza w 2. kompanii baonu „Las” wzmiankuje jeszcze zdawkowo Józef Litarski „Bob” we wspomnieniach *Lesie, polski lesie...* (1995). „Satyr” funkcjonuje tu jako autor partyzanckiego druku zwartego, zapewne niewymienionych z tytułu *Ech leśnych*:

„W oddziale [...] znajdowała się książka o partyzantce napisana przez żołnierza z naszej grupy – Satyra [...] Tadeusza Różewicza, którą wszyscy czytali po kilka razy”<sup>37</sup>.

Poetę i dramaturga uhonorował pośmiertnie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, ustanawiając rok 2021 Rokiem Tadeusza Różewicza<sup>38</sup>.

Tekst pochodzi z numeru 9/2021 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> W. Borzobohaty, *„Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1988, s. 274.

<sup>2</sup> F. Budniak, *Od PWL do batalionu „Las”*, wstęp i przedm. M. Borczyński, Poznań 1994, s. 37. Skrót oznacza Przystosowanie Wojskowe Leśników.

<sup>3</sup> T. Różewicz, *Trucizna*, [w:] idem, *Utwory zebrane. Proza*, t. 1, Wrocław 2003, s. 23, 28.

<sup>4</sup> Materiały dywersyjne produkowano pod przykrywką wytwórni zabawek z drewna działającej w Kobieliach Wielkich. Do sierpnia 1943 r. konspiracyjnie wytworzono tam kilka tysięcy kolców i co najmniej 1680 skorup granatów – tyle bowiem (niemal cały zapas) przejęli Niemcy w czasie pacyfikacji terenu z magazynu w Rzejowicach. Zob. szerzej: F. Budniak, *Od PWL do batalionu „Las”...*, s. 24, 27-31.

<sup>5</sup> Początkowo gazeta Obwodu Radomsko AK nosiła tytuł „Przegląd Polityczny”. Jej pierwszy numer, odbity w około stu egzemplarzach, ukazał się w marcu 1940 r., następne wychodziły nieregularnie, z czasem – w tygodniowych odstępach (co piątek po trzysta egzemplarzy). W 1942 r. „Przegląd Polityczny” przemianowano na „Czyn Zbrojny”. Por. W. Borzobohaty, *„Jodła”...*, s. 279.

<sup>6</sup> W niniejszym eseju pisownię nazwiska „Robotnika” przyjęto za: *Radomszczański słownik biograficzny*, t. I, red. G. Mieczyski, Radomsko 2017.

<sup>7</sup> Dane liczbowe za: W. Borzobohaty, *„Jodła”...*, s. 279.

<sup>8</sup> T. Toborek (idem, *Warszyc. Wyklęty bohater*, Warszawa 2013, s. 32) pisze o 50 uwolnionych, Z. Zieliński (idem, *Leśnicy na frontach II wojny światowej*, Ząbki 2007, s. 50, 54) z kolei raz wskazuje 56, a kilka stron dalej 60 oswobodzonych.

<sup>9</sup> Uwolnieni Żydzi wrócili do swoich oprawców i znaleźli śmierć. Por. Z. Zieliński, *Leśnicy na frontach II wojny światowej...*, s. 55.

<sup>10</sup> Z upływem lat poecie wypadł z pamięci drugi człon kryptonimu. Bliższy wydawał mu się ten Staffowski, brzmiący dokładnie jak tytuł wiersza klasyka. Por. Z. Majchrowski, *Różewicz*, Wrocław 2002, s.

67. Zapewne pod wpływem bohatera swojej książki, który weryfikował ją przed dopuszczeniem do druku, Majchrowski podaje kryptonim wariantywny. F. Budniak (idem, *Od PWL do batalionu „Las”...*, s. 41) wyszczególnia jeszcze inne kryptonimy miejsc postoju oddziału por. Sojczyńskiego, nie tylko dendrologiczno-literackie: „Pod kocami” (okolice Maluszyna), „Nad strumykiem” (gajówka Gorgoń, leśnictwo Silnica), „Wieczysty dąb” (okolice Strzałkowa), „Niebotyczne brzozy” (pogranicze leśnictw Żytno i Jasień).

<sup>11</sup> *Dziennik „Staszka”. Zapiski st. strz. z cenz. Stanisława Wolffa, żołnierza Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” (15 czerwca-11 października 1943 r.)*, wstęp i oprac. M. Jedynak, Kielce – Warszawa 2019, s. 49.

<sup>12</sup> Cytat oraz inwentarz ekwipunku zabranego do lasu za: T. Różewicz, wstęp do: idem, *Echa leśne*, postowie T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1985, s. 5.

<sup>13</sup> T. Różewicz, *Nożyk profesora*, Wrocław 2001, s. 24–25.

<sup>14</sup> Idem, wstęp do: idem, *Echa leśne...*, s. 5.

<sup>15</sup> Idem, *Truczna...*, s. 30.

<sup>16</sup> Idem, wstęp do: idem, *Echa leśne...*, s. 6.

<sup>17</sup> J. Szczepańczyk, *Partyzanckim szlakiem*, Celle 1947, s. 86. Niepoprawną formę „placu” zmieniono na „placem”.

<sup>18</sup> T. Drewnowski, *Walka o oddech, bio-poetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Kraków 2002, s. 48 (wyd. I – 1990); Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 69; zob. też M. Wichowska, *Poeta odchodzi*.

*Tadeusz Różewicz, [w:] Poeta odchodzi. Tadeusz Różewicz, wystawa w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie 24 listopada 2016 – 30 czerwca 2017. A Poet Departs. Tadeusz Różewicz, an exhibition at the Adam Mickiewicz Museum of Literature 24 November 2016 – 30 June 2017*, Warszawa 2017, s. 52. T. Drewnowski, Z. Majchrowski, M. Wichowska na tle S. Burkota to heroldzi precyzyjnego konkretności. Ten ostatni, „analizując” akowskie z genezy utwory Różewicza, operuje ogólnikami „partyzantka”, „partyzant”, w swej publikacji *Tadeusza Różewicza opisanie świata* (Kraków 2004) pomija nazwisko nie tylko Budniaka, lecz i Sojczyńskiego.

<sup>19</sup> N. Majewska-Brown, *Tajemnica z Auschwitz. Historia prawdziwa*, Warszawa 2019. Autorka ukazuje F. Budniaka jako złego męża i ojca, przedkładającego aktywność w konspiracji ponad bezpieczeństwo własnej rodziny. Niemcy, nie mogąc ująć „Andrzeja”, 28 października 1943 r. aresztowali jego żonę Stefanię, czego bezradnym świadkiem był znajdujący się w skrytce domowej mąż (s. 85–93). Kobieta trafiła do Auschwitz, a małeletnie córki Budniaków, Basię i Ewę, przygarnęli dziadkowie. Po wojnie w pomoc rodzinie Budniaka (małżeństwo doczekało się jeszcze jednego dziecka – Kasi), represjonowanego przez komunistów (dożyłowie, zamienione na piętnaście lat więzienia, amnestionowany w 1956 r.), zaangażował się przysły Prymas Tysiąclecia – Stefan Wyszyński, przyjaciel brata Floriana, ks. Romana Budniaka.

<sup>20</sup> Por. F. Budniak, *Od PWL do batalionu „Las”...*, s. 41.

<sup>21</sup> Przebieg walki obronnej partyzantów, według relacji „Szarego”, zob. J. Szczepańczyk, *Partyzanckim szlakiem...*, s. 100–103.

<sup>22</sup> F. Budniak, *Z działalności oddziału partyzanckiego AK w Obwodzie Radomsko...*, „Biuletyn. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska – Inspektorat Poznań. Środowisko Radomsko- Kieleckie »Jodła«”, 1990, nr 1, s. 20–21. W zbeletryzowanych wspomnieniach, ogłoszonych na Zachodzie dwa lata po zakończeniu wojny, Jerzy Szczepańczyk podaje, że w Rędzinach wybudowano dwanaście ośmioosobowych „bunkrów-ziemianek”. Zob. idem, *Partyzanckim szlakiem...*, s. 95.

<sup>23</sup> Zob. F. Budniak, *Od PWL do batalionu „Las”...*, zał. nr 1-9.

<sup>24</sup> T. Kijonka, *Zawsze niepokój*, [w:] *Świat integralny. Pół wieku twórczości Tadeusza Różewicza. Materiały konferencji literackiej, 14 listopada 1994*, red. M. Kisiel, Katowice 1994, s. 12.

<sup>25</sup> Por.: F. Budniak, *Od PWL do batalionu „Las”...*, s. 65; idem, *Z działalności oddziału partyzanckiego AK w Obwodzie Radomsko...*, s. 21.

<sup>26</sup> Podział na plutony oddziału „Andrzeja”, stan na 1 czerwca 1944 r., wg: M. Tarchalski „Marcin”, „Grzegorz”, *Włoszczowski obwód Armii Krajowej „Kaktus”* – cz. I: *Na ścieżkach małej wojny*, cz. II: *Monografia – pamiętnik*, wstęp i przedm. M. Borczyński, Poznań 1994, s. 155. Rozwinięcie inicjałów imion, brzmienie nazwisk za: *Radomszczański słownik biograficzny...*

<sup>27</sup> Dane za: Z. Zieliński, *Leśnicy na frontach II wojny światowej...*, s. 31, 48, 164.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 96, 99. Józef Litarski podaje, że kompania „Buk” liczyła „około 180 ludzi”. Zob. J. Litarski „Bob”, *Lesie, polski lesie... Monografia – pamiętnik*, wstęp M. Borczyński, Poznań 1995, s. 151.

<sup>29</sup> Za: T. Dziubek, *Wspomnienia z okresu przed, w czasie i po akcji „Burza” w roku 1944*, „Biuletyn. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska – Inspektorat Poznań, Środowisko Radomsko-Kieleckie – »Jodła«” 1993, brak numeru i paginacji, s. 2 tekstu. Egzemplarz w zbiorach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej z błędą datą wydania w opisie – 1992 – wewnątrz pisma dwa nekrologi z 1993 r., dotyczące śmierci Bohdana Woynicza „Waligóry” (6 V 1993 r.) i Floriana Budniaka „Andrzeja” (22 IX 1993 r.) oraz plany obchodów akcji „Burza” w roku 1994.

<sup>30</sup> Por. J. Muskała, *Partyzanckim szlakiem*, reprint wydania z 1947 r., wstęp J. Bałaziński; wspomnienie o autorze *Kim był...* M. Siemiat – siostry pisarza, Radomsko 1997, s. I-VII. Jako George J. Sten Jerzy Muskała na początku lat sześćdziesiątych XX w. ogłosił dwa tomy *Encyclopedia of World Paper Money*.

<sup>31</sup> W zdigitalizowanych numerach „Defilady” (zasoby Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej) nie odnalazłem relacji cytowanej przez Muskałę. Wiele wskazuje na to, że złożył ją Muskale, sygnującemu w tygodniku maczkowców swoje teksty formułą SZCZEP. (zob. np. „Defilada” 1946, nr 51/52, s. 7), Aleksy Rdesiński „Szary”.

<sup>32</sup> J. Szczepańczyk, *Partyzanckim szlakiem...*, s. 111-112.

<sup>33</sup> Por. <https://zeszytykombatanckie.pl/wspomnienia-z-konspiracji-2/> [dostęp: 13 VII 2021 r.].

<sup>34</sup> Luśnia – leksem zarejestrowany w słowniku S. Kani *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939-1945*, Warszawa-Poznań 1986, s. 248 – środowiskowe określenie francuskiego karabinu powtarzalnego wz. 1886/93 marki Lebel.

<sup>35</sup> T. Różewicz, *Przemiana strzelca Korzenia*, [w:] idem, *Echa leśne...*, s. 39-40.

<sup>36</sup> „[...] zacząłem myśleć i gryzmolić różne rzeczy [...]. Z pomocą przyszedł mi »Robotnik« [...] zbil, sklecił z kilku deseczek tablicę, na której z łatwością dały się przyszpilić karteczki, część tekstu przepisał na maszynie [...] zrobił własnoręcznie stronę tytułową... Tytuł nie był ani patetyczny, ani wyszukany: »Głos z Krzaka« [...] Był to pierwszy i ostatni egzemplarz tej ściennej gazetki”. T. Różewicz, wstęp do: idem, *Echa leśne...*, s. 6-7. *W Pod sosną* – tytule cz. III Echa leśnych... (s. 49) – znajduje się uwaga nawiasowa przecząca jednorazowości fenomenu „Głosu z Krzaka”: „»Głos z Krzaka« 1943 – fragmenty numerów 1 i 2”.

<sup>37</sup> J. Litarski „Bob”, *Lesie, polski lesie...*, s. 77.

<sup>38</sup> Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27 XI 2020 r. w sprawie ustanowienia roku 2021 Rokiem Tadeusza Różewicza w 100. rocznicę urodzin (fragm.), „Monitor Polski”, 11 XII 2020 r., poz. 1182.

COFNIJ SIĘ